POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 6/58

NA PRAWACH RĘKOPISU

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

B I U L E T Y N   I N F O R M A C Y J N Y

Nr 6/58 październik 1958 r.

T r e ś ć:

Podstawowe wnioski z mistrzostw Europy w lekkiej atletyce

"L'Equipe" Francja nr 3852, 3854, 3859

Cztery kraje dominowały wyraźnie na mistrzostwach Europy w lekkiej atletyce w Sztkoholmie, a mianowicie: ZSRR, Wielka Brytania, Niemcy i Polska. Szwecja, występująca u siebie w domu, włączyła się pomiędzy grupę wielkich mocarstw i grupę następnych, Finlandię, Węgry, Czechosłowację, a dalej krok w krok Francję i Włochy, wreszcie Norwegię i Jugosławię. Wysnuwając najogólniejsze wnioski z mistrzostw obecnych i poprzednich, można stwierdzić, że:

1. Utrzymują swą wysoką formę i poziom w sposób stały ZSRR, Wielka Brytania i Niemcy, których zaplecza strzegą ich przed jakimkolwiek znacznym spadkiem możliwości i wyników.

2. Notuje się olbrzymi postęp Polski, podobny do podobnych wyczynów Węgier i Czechosłowacji z roku 1954, jednak brak pewności co do stałości tego postępu /kraje nie dysponujące dostatecznymi rezerwami są w całości uzależnione od jednostek stanowiących motory ich rozwoju, np. Zatopek w Czechosłowacji, Igloi na Węgrzech, a obecnie Mulak w Polsce. Ale z chwilą kiedy osobistości te znikają, cały ten piękny gmach pada w gruzy.

3. Wyraźny zmierzch wszystkich pozostałych krajów od Szwecji do Jugosławii. Najbardziej wyraźny jest tu zmierzch Węgier, wytłumaczalny wydarzeniami październikowymi 1956 roku, Finlandii - stanowiący największą niespodziankę - oraz Czechosłowacji i Francji.

4. W porównaniu z rokiem 1950 najbardziej w tyle pozostały Francja, a także Włochy, Szwecja i Finlandia.

W tej sytuacji jest rzeczą godną pożałowania, że Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki i jej Europejski Komitet wykazują tak bierną postawę w odniesieniu do zawodów europejskich. W istocie wszystkie ważniejsze problemy są pomijane, a decyzje w ich sprawie podejmowane dopiero w momentach ostatecznych, kiedy niesposób ich uniknąć: przykładem tego są sprawy podeszew w pantoflach skoczków wzwyż, oraz rzut oszczepem stylem hiszpańskim. Żadnej jasności poglądów w sprawach przyszłości i postępu w lekkiej atletyce, żadnej troski o znalezienie środków zapewniających ten postęp.

Słuszny wydaje się nawrót do wniosku naszego w sprawie wprowadzenia rozgrywek o Puchar Europy w lekkiej atletyce.

Jeżeli nie stworzy się dla krajów drugiego rzutu możliwości rozwojowych, a Puchar Europy może bezspornie stanowić potrzebny w tym zakresie środek, degeneracja tych krajów będzie postępować i może doprowadzić do katastrofy, bowiem kraje te będą z dnia na dzień narażone na bardziej druzgocące porażki ze strony tych, którzy przodują, a przede wszystkim ze strony Niemiec, Wielkiej Brytanii i ZSRR.

Sztokholm nie zakasał Helsinek pod względem organizacyjnym, odwrotnie, pozostał bardzo daleko w tyle. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niewątpliwie zbyt dużo dobrych chęci. Naliczyliśmy przeszło 300 oficjeli, a na mecie maratonu bagatelkę, 24 sędziów i chronometrażystów. Ta ciężka maszyneria z konieczności chodziła na zwolnionych obrotach, program minutowy nie był respektowany, co często miało fatalne skutki dla zawodników, którzy zbyt wcześnie rozpoczynali rozgrzewkę. Publiczność i prasa były informowane źle, niedokładnie i z dużym opóźnieniem, na wyniki zawodników zajmujących inne, niż pierwsze miejsce, trzeba było czekać 35 do 45 minut. Zważywszy wysoką cenę biletów, miano prawo oczekiwać dużo więcej, a przede wszystkim podawania międzyczasów w biegach długodystansowych. Jeżeli organizacja pozostawiała wiele do życzenia,należy przyznać że teren zawodów przygotowany był świetnie, o czym świadczy wiele wyników, a przede wszystkim wynik Polaka Schmidta w trójskoku uzyskany przy ulewnym deszczu. Publiczność szwedzka zawiodła na całej linii.Była nielicznie reprezentowana na zawodach i rozgrzewała się tylko przy rzadkich okazjach zwycięstw lub dobrej postawy zawodników szwedzkich.

Konkurencje kobiece niepotrzebnie obciążały program sztokholmski.Wydaje się,że wyodrębnienie tych konkurencji i rozegranie ich oddzielnie w jednym z krajów Europy Wschodniej lub w Niemczech, ewentualnie w Wielkiej Brytanii przyniosło by dużo większe korzyści. W ten sposób zadowoliłoby się nie tylko dodatkowo miasto, organizatora mistrzostw kobiecych, ale ułatwiłoby się także sprawy organizacyjne i kwaterunkowe oraz zapobiegłoby się ... kontaktom nieuniknionym i nie zawsze szczęśliwym /przykład Roubanisa/.

Czy trzeba w tym temacie przypomnieć o absurdalności regulaminu, który zezwala na start trzech zawodniczek w każdej konkurencji, a tylko dwóch zawodników. To co było uzasadnione w okresie kiedy lekkoatletyka kobieca była uprawiana tylko w nielicznych krajach, straciło dzisiaj zupełnie swój sens.

Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, by stworzyć dla mistrzostw Europy regulamin kwalifikacyjny zawodników podobny do regulaminu Igrzysk Olimpijskich. A więc w każdej konkurencji jeden zawodnik z każdego kraju, natomiast start drugiego zawodnika należałoby uzależnić od uzyskania minimum w granicach dwunastego rezultatu z poprzednich mistrzostw, a trzeciego zawodnika minimum w granicach szóstego wyniku poprzednich mistrzostw.

Ustalając zbyt niskie, a niekiedy bardzo śmieszne minima, Komitet Europejski przyczynił się do rozciągnięcia programu zawodów. Zawody kwalifikacyjne poza skokiem w dal, nie wyeliminowały praktycznie więcej jak dwóch, trzech zawodników. A więc strata czasu dla publiczności, dla oficjeli, a przede wszystkim dla zawodników.

Trzeba także coś zrobić ze skokiem o tyczce, który przekształca się w swoisty maraton. Ograniczenie liczby finalistów do ośmiu wydaje się tutaj ze wszech miar koniecznym.

Wreszcie ceremoniały protokolarne, które w czasie mistrzostw często przeszkadzały w rozgrywaniu poszczególnych konkurencji. Wydaje nam się, że powinny być one zgrupowane i przeniesione na czas po zakończeniu zawodów. Życzymy sobie także, by wręczanie medali było bardziej anonimowe. Szanowni staruszkowie z kierownictwa Międzynarodowej Federacji nie są ani tak ważni, ani tak dekoracyjni, by żądać od nich takich męczących wyczynów. Szwecja ma bardzo dużo ładnych dziewcząt, a więc ładna dziewczynka, bukiecik kwiatów i cały spektakl zmienia swój wyraz.

Wszystkie inne problemy techniczne, a w szczególności sprawa standartowego oszczepu, młotu o zwiększonym ciężarze, zmieniony start do biegu na 800 m, należą do resortu Międzynarodowej Federacji podobnie jak problemy startu i chronometrażu, które nadal są nie dość racjonalne.

Na koniec sprawa chodów. Chód na 20 km nie ma żadnego sensu. Należałoby utrzymać tylko chód na 50 km, który odpowiada idei wyrobionej w odniesieniu do chodu na dystansie, który przestaje mieć sens w biegu. Mamy tu na myśli maraton.

bo/6/58 xw.

<u>Mistrzostwa Europy w Sztokholmie w 12 punktach</u>

"L'Equipe" Francja nr 3851

1. Mistrz mistrzostw Europy 1958: Polak Zdzisław Krzyszkowiak zdobywca dwóch pierwszych miejsc w biegach na 5 000 i 10 000 m.

2. Najlepszy wynik mistrzostw: maraton w którym na bardzo trudnej trasie Rosjanin Popow uzyskał czas 2 godziny 15'17''.
3. Najładniejszy bieg mistrzostw: bieg na 1500 m, emocjonujący od startu do mety.
4. Najlepsza reprezentacja na mistrzostwach: Polska, która zdobyła siedem z 22 tytułów mistrzowskich,a więc blisko 1/3.
5. Najgorsze rozczarowanie mistrzostw: organizacja,bowiem po Szwedach spodziewano się dużo więcej. Ponadto bardzo słaba pogoda i postawa publiczności.
6. Najbardziej pechowy zawodnik: Rosjanin Kreer, który w trójskoku spalił dwa skoki,a w trzecim wylądował o blisko dwa metry od swego rekordu.
7. Najbardziej frapujące wyeliminowania w przedbiegach: Hellstein na 400 m, Kazimierski na 800 m, Richtzenhain na 1500 m, Kinsella na 110 m płotki, Janz i Savel na 400 m płotki, Molzberger w skoku w dal,Szeczenyi w dysku i Samocwietow w młocie.
8. Największa niespodzianka: wyeliminowanie Greka Roubanisa w tyczce na wysokości 4,30 m.
9. Najbardziej popularny zawodnik: dla publiczności mały płotkarz Trollsas, przed Waernem i szwedzkimi skoczkami wzwyż.
10. Najwyższy poziom konkurencji: skok wzwyż rozgrywany w czasie deszczu.
11. Najsłabszy poziom konkurencji: 400 m płotki.
12. Najlepszy Francuz: Delecour zdobywca jedynego medalu.

bo 6/58 xw

Polska potwierdziła słuszność swych metod

"L'Equipe" Francja nr 3853

Jeżeli opierać się dokładnie na klasyfikacji punktowej powszechnie przyjętej na mistrzostwach Europy - w konkurencjach męskich Polska zajęła tylko trzecie miejsce za ZSRR i Anglią z ilością punktów: odpowiednio 118,93,79. Ale punktacja i klasyfikacja zawierają z jednej strony konkurencje chodu /nie mające nic wspólnego z lekkoatletyką/, a z drugiej strony maraton i dziesięciobój, które nie figurują w żadnym programie spotkań międzypaństwowych.

W chodzie ZSRR był pierwszy z 13 punktami, przed Wielką Brytania z 12 punktami, Włochami 6 punktów, Szwecją 5 punktów, Niemcami 4 punkty oraz Szwajcarią 1 punkt. Polska nie ma chodziarzy... Punktacja tej konkuren-

cji obniża ogólną punktację jak następuje: odpowiednio 105,81,79. Natomiast jeżeli trzymać się ściśle punktacji w konkurencjach meczowych uzyskujemy punktację następującą: 81 punktów dla ZSRR, 79 punktów dla Polski i 74 punktów dla Anglii.

ZSRR miał naturalnie największą ilość finalistów, natomiast Polska największą ilość zwycięzców. A przecież zwycięzcy liczą się...

Polska potwierdziła, że to wszystko dobre, co o niej sądzono jest rzeczywistością, stała się ona olbrzymim wydarzeniem tych mistrzostw zdobywając w sumie siedem pierwszych miejsc... Do tego dochodzą zdobyte medale srebrne i brązowe oraz liczni finaliści. Polscy zawodnicy zawodzili rzadko. Prawdą jest, iż Polacy oczekiwali może lepszych wyników od Lewandowskiego i Orywała na 1500 m, a szczególnie Kazimierskiego na 800 m, ale przecież prawdą też jest,jak to powiedział szef trenerów polskich Jan Mulak:

..."wszystkie ekipy zanotowały rozczarowania, ale tylko ekipy wszechstronne i pełne, umiały skompensować straty - wynikami nadspodziewanymi..."

Polska ma jeszcze dużą słabość: krótkie dystanse łącznie z płotkami, choć prawdą bezsporną jest, że sprinterzy Foik, Baranowski i Schmidt na skutek kontuzji nie byli w szczytowych formach. W przeciwieństwie do tego, Polska dominowała poważnie w biegach na długich dystansach, gdzie wystawiła sensacyjną ekipę: zdumiewającego Krzyszkowiaka, wątłego Chromika i wreszcie Zimnego i Ożoga. Jakiż inny kraj mógłby sobie pozwolić na to,by nie wystawiać do reprezentacji rewelacji tegorocznego sezonu na 5000 m Jochmana /wynik 13'54''/?

Jest także rzeczą bezsporną, że poza Chromikiem w jego dobrej formie, Polska nie ma w swojej ekipie "super-gwiazd" w rodzaju Zatopka, Kuca i Piriego albo jak w chwili obecnej Australia w osobie Thomasa.

Sekret polskich trenerów polega na tym, że umieli oni właściwie ocenić możliwości swoich zawodników, a przede wszystkim odpowiednio dawkować przygotowanie treningowe i częstotliwość oraz jakość zawodów.

Ich metoda biegowa jest oparta na regularności oraz na fakcie,by druga połowa dystansu była wykonana szybciej od pierwszej jego połowy. Na 10 000 metrów Polacy puścili spokojnie Stan Eldona bardziej utalentowanego niż oni, ale młodego i niedoświadczonego, a na dystansie 5000 metrów Peter Clarka. A jednak Polacy umieli w tych biegach narzucić swoje prawa. Czy nie jest to dowód nadzwyczaj prawidłowo przeprowadzonego przygotowania treningowego?

We wszystkich konkurencjach Polska sklasyfikowała swoich zawodników. W czterech skokach z wyjątkowym mistrzem jakim jest Józef Schmidt /który wkrótce niewątpliwie pobije rekord świata/, a także ze skoczkami wzwyż w granicach 2 m, w dal w granicach 7,70 m, w skoku o tyczce w granicach 4,30 m. Ta sama sytuacja panowała w rzutach, w których tylko zawodnicy w pchnięciu kulą, mimo że należy ich ocenić na 17 metrów, zostali zdystansowani. Rut mistrz z wynikiem bliski 65 metrom będzie niewątpliwie wnet musiał ustąpić pierwszego miejsca Ciepłemu, mającemu tylko 22 lata, a Piątkowski w dysku wkrótce już pobije rekord Europy Consoliniego wynikiem powyżej 57 metrów. Wreszcie Sidło, który pozostaje panem oszczepu, mimo że miał kontuzjowany łokieć - kontuzja zdarzyła się na początku sierpnia - poważnie zdystansował Danielsena,z którym miał specjalne porachunki za Igrzyska w Melbourne. Byłoby rzeczą zdumiewającą gdyby Sidło nie uzyskał 86 metrów jeszcze przed Igrzyskami w Rzymie, a przecież ma on dopiero 27 lat...

bo 6/58 xw

"Noch ist Polen nicht verloren"

"Svenska Dagbladet" - 31.8.1958

Związek Radziecki i Anglia zebrały największą ilość punktów, lecz Polska zapisała się jako kraj, który poczynił najbardziej godne uwagi postępy. W Bernie, w 1954 roku, Polacy znaleźli się na dziewiątym miejscu w nieoficjalnej tabeli klasyfikacji państw, tym razem zaś zrobili olbrzymi skok na trzecie miejsce. Dowiadujemy się, że za tymi szybkimi postępami kryje się czteroletni plan, opracowany przez Polski Komitet Olimpijski i datujący się z lata 1956. Plan ten ma przede wszystkim na celu zdobycie dla Polski "miejsca pod słońcem" na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie, w 1960 roku, Polacy nie gardzą jednak naturalnie wybitniejszymi sukcesami także i po drodze do tego celu. Polska nie robi żadnych tajemnic ze swoich ambicji, a wydarzenia w stylu tego, co działo się na tegorocznych Mistrzostwach Europy wykazują,że kraj ten jest na dobrej drodze.

Pomyślna kampania

Specjalny komitet młodzieżowy PKOl'u "rozmontował" olimpijskie koła i zrobił z poszczególnych kółek symbol etapowego dozbrajania lekkoatletów. Cyfry sprawozdań są wręcz zaskakujące. W pierwszym roku kampanii pierwsze kółko olimpijskie zdobyło 1.329 osób, polskiej młodzieży reprezen-

tującej siedem rozmaitych dziedzin sportu. W roku 1957 rozszerzono kampanię na 13 dyscyplin, przy czym drugie kółko olimpijskie zawieszone zostało na 1.601 młodych piersiach, mimo poważnie zaostrzonych minimów. W roku bieżącym kampania skoncentrowała się przede wszystkim na pięciu dyscyplinach olimpijskich: gimnastyce, pływaniu, lekkoatletyce, zapaśnictwie i kajakarstwie, a osiągnięte postępy są takie, że właściwy Komitet Olimpijski uznał, iż nadszedł już czas na objęcie opieki nad tą młodzieżą...

...Tak więc ma się sprawa. Raport nie mówi nic o tym, jak zbudowana jest organizacja trenerów, jakie metody treningu znajdują zastosowanie, ani też jak to wszystko jest finansowane. Jeśli chodzi o ten ostatni punkt, wiadomo i tak, że państwo płaci, odbierając swoje z powrotem w formie nieocenionych wartości propagandowych...

...Utrzymuje się, że szybkie postępy Polski w pierwszym rzędzie polegają na tym, iż polskiemu kierownictwu sportowemu udało się uzyskać samodzielność, i że kierownictwo to uzyskało dzięki temu wolne ręce dla połączenia najlepszych elementów ze Wschodu i z Zachodu, co się tyczy metod technicznych. W twierdzeniu tym kryje się może uncja prawdy, byłoby jednak złudzeniem wierzyć, iż mogło to mieć decydujące znaczenie. Sport nie jest aż tak dziwaczną sprawą, jak to niektórzy chcieliby widzieć. Sportowe kierownictwo, które potrafi wzbudzić entuzjazm u młodzieży, może na pewno liczyć na sukcesy i w dzień, kiedy Szwedzkiemu Komitetowi Olimpijskiemu uda się skupić równie liczne rzesze młodzieży, jak w Polsce pod hasłem przyszłych zwycięstw - w ten dzień znajdzie się i Szwecja na właściwej drodze, bez względu czy metody treningu podpisywać będzie Cerutty czy też Karlsson /innymi słowy - obojętne, kto sygnować będzie wtedy szwedzkie metody treningu/.

bo 6/58 Ła

<u>Kraje zwycięskie</u>

"Idrottsbladet" - Nr 105 z 10.9.1958

...Szóste Mistrzostwa Europy można by nazwać mistrzostwami czterech krajów zwycięskich... Na pierwszym miejscu wśród tych krajów stawiam Anglię... pisze naczelny redaktor "Idrottsbladet", Torsten Tegnér w ocenie Mistrzostw Europy, po czym kontynuuje:

...Zaraz za Anglią idzie Polska, która odniosła szereg fantastycznie pięknych zwycięstw. Z albumem fotografii przed oczyma nie wie się kogo

bardziej podziwiać: zaciętego "latającego człowieka" Schmidta czy cienkiego jak nitka ascetę Chromika, niepokaźnego "w zbliżeniu" fotograficznym podwójnego zwycięzcę Krzyszkowiaka... którego finisz na dwóch ostatnich okrążeniach nazwałem w radio "najbardziej niezatartym w pamięci wspomnieniem z Mistrzostw Europy"... czy też kogoś z trzech /!/ dyscyplin rzutów: pięknego jak obrazek Ruta, doskonałego w swym rzemiośle Sidłę czy średniego zaledwie wzrostu charmeur'a o orlim nosie, Piątkowskiego, o silnie zaznaczonych żyłach, wijących się pod delikatną skórą od przedramienia poprzez przegub aż do stanowiącego podporę dla dysku wielkiego palca... Polskie postępy od 1954 do 1958 roku można porównać tylko z "oficjalnymi" postępami Szwecji w piłce nożnej w tym samym okresie czasu: od pozycji kraju wyeliminowanego z grupy Belgia-Finlandia /!/ do pozycji zwycięzców nad triumfatorami mistrzostw świata, Węgrami i Niemcami oraz nad mistrzami olimpijskimi Związkiem Radzieckim, do srebrnego medalu w roku bieżącym...

bo 6/58 Ła

Rewolucja pałacowa w szwedzkiej lekkoatletyce

"Idrottsbladet" - Nr 106 z 12.9.1958

Tage Ericsson opuszcza stanowisko przewodniczącego w Szwedzkim Związku Lekkoatletycznym na dorocznym walnym zgromadzeniu w jesieni. W kołach związkowych oglądają się za nowym człowiekiem i wpływowe ugrupowania w łonie Zarządu Związku wysuwają już m.in. nast. kandydatury:

Wille Grut - major

Eckert-Lundin - kapelmistrz i impresario

Gösta Sandberg - dyrektor kasy oszczędności

Sven Strömberg - sekretarz redakcji

Arne Ljungqvist - lekarz

Lekkoatletyka szwedzka cofała się - z punktu widzenia międzynarodowego - od 1948 roku. Od czasu tego nie wygrali Szwedzi ani jednego prawdziwego spotkania międzypaństwowego, a samo dno klęski - miejmy nadzieję - osiągnięte zostało w ostatnim spotkaniu z Finlandią.

Jasne jest także, że urzędujący jeszcze obecnie zarząd cierpiał na brak ludzi energicznych i ludzi, którzy by całym sercem mogli oddać się i szybko nadążać za wymagającą ogromnie wiele trudu pracą. Do zarządu wkradła się natomiast biurokracja, i większość dobrych idei i pomysłów grzęźnie w komitetach i komisjach.

O wielu rzeczach zupełnie zapomniano a jeszcze więcej rzeczy nie zrobiono. Od nowego przewodniczącego wymaga się zatem w pierwszym rzędzie inicjatywy twórczej i energii w działaniu...

/Po omówieniu poszczególnych wym.wyż. kandydatur "Idrottsbladet" stwierdza, że potrzeba jeszcze innych nazwisk, po czym dodaje/:

...Żaden człowiek pracujący, bez względu na to jak bardzo byłby zdolny i pracowity - nie zdąży z uporaniem się z tą całą robotą związkową. Jest ona po prostu za wielka i wymaga o wiele więcej czasu i trudu,niż to może ktoś dać, obok swojej normalnej pracy.

Związek musi więc zastanowić się nad zaangażowaniem dyrektora wykonawczego, czy jakby go nazwać. Ale nie może to być biurokrata papierkowy, lecz musi to być człowiek energiczny i samodzielny w działaniu. Opłaci się to Związkowi na pewno, a zresztą jest to jedyna szansa jego sprawnego funkcjonowania.

Ale na to, aby zaangażować takiego dyrektora, potrzeba naturalnie mocnego, przywykłego do działania i pełnego pomysłów przewodniczącego.

bo 6/58 La

Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w ocenie prasy szwajcarskiej

"Sport" Zurich nr 108

...nie było na tych mistrzostwach takich "super-championów", jak Owens, Kuc, czy Zatopek. W ogóle wydaje się, że w lekkiej atletyce tego rodzaju wyjątkowe zjawiska będą coraz rzadsze. Wszędzie poczyniono wielkie postępy, poziom wzrósł i dlatego stosunek sił między najlepszymi stał się bardziej wyrównany.

Czołówka stała się daleko s z e r s z a , a w niektórych konkurencjach osiągnięto tak wysoki poziom, jakiego nie było na żadnych dotychczasowych mistrzostwach, ani Igrzyskach Olimpijskich. Dotyczy to skoków, a przede wszystkim rzutów.

Gdy przeglądniemy tabelę medali, zobaczymy, że radziecką dominację, która na mistrzostwach w Bernie była jeszcze tak oczywista,można uważać obecnie za złamaną. Nie Związek Radziecki, a Polska, która zrobiła olbrzymi krok naprzód zdobyła najwięcej medali. Nie było to, jeżeli chodzi o Polskę zresztą żadną niespodzianką. Ale nikt by nie przypuszczał, że Anglia zdobędzie więcej tytułów, niż potężny Związek Radziecki, a jeden tylko złoty medal mniej będą miały Niemcy.

Okazało się jeszcze raz, że radzieccy lekkoatleci nie wytrzymują nerwowego napięcia, a co jest jeszcze bardziej uderzające - z wyjątkiem 10 000 m, 3 000 m z przeszkodami i maratonu radzieccy biegacze właściwie nic nie pokazali i niczego nie osiągnęli. Było nawet wiele finałów biegów, gdzie Rosjanie wcale nie byli reprezentowani.

W przeciwieństwie do tego trzeba powiedzieć, że Anglia znowu stała się przodującym krajem w konkurencjach biegowych. Pocieszającym stwierdzeniem jest również fakt, że dzisiaj w 100% amatorskich warunkach można osiągać pierwszorzędne wyniki i postawić pewną granicę cieplarnianym lekkoatletom krajów Wschodnich. Dowodzą tego dobre wyniki Anglii i Niemiec.

Krzyszkowiak następcą Zatopka i Kuca?

W elegancki i całkowicie nie podlegający dyskusji sposób, zdobył drugi medal Krzyszkowiak. Jest to zupełnie inny typ biegacza, niż jego poprzednicy Zatopek i Kuc. Zbudowany prawie jak gazela, bardzo elegancki i miękki w biegu, jest on raczej nierzucającym się w oczy biegaczem. W jego stylu biegowym nie ma nic gigantycznego lub nadludzkiego jak u Zatopka, który w jękach i grymasach przemierzał swoje rundy. Nie ma też w nim nic z tej pierwotnej i nieodpartej, skomasowanej siły Kuca. Polak ma jednak cudowny rytm biegu. Jest to przede wszystkim zimny rachmistrz i przebiegły taktyk, inteligentny, rzeczowy, ale nie błyszczący. Potrafi on przy nakładzie minimum środków osiągnąć maksimum możliwości. Nie traci sił na drobnostki, oszczędza się na finisz, a tam, gdy inni są już zmęczeni uderza twardo i nieubłaganie.

Czy Polacy są naprawdę niespodzianką?

Od dłuższego czasu obserwuje się ich imponujące osiągnięcia, które potrafią ciągle rozszerzać. Niewyczerpanym wydaje się ich rezerwuar młodych, pnących się w górę sportowców. Przede wszystkim w lekkiej atletyce zrobili ostatnio wielkie postępy. Stali się w tej dyscyplinie mocarstwem, z którym wszystkie kraje muszą się liczyć.

Zdumiewającym jest jak dopracowali się tak wielkich osiągnięć od Olimpiady w Helsinkach, gdzie przecież stali jeszcze w cieniu wielu innych narodów. Polscy trenerzy utrzymują, że wypracowali sobie własny system treningu, który nie opiera się na metodzie "samo zamęczenia się",

reprezentowanej przez Zatopka i Kuca. Może rzeczywiście mają własną metodę, odpowiadającą ich sportowcom, ale pewnym jest,że za ich osiągnięciami kryje się dużo pracy, potu i wszechstronnych wysiłków.

bo 6-58-jp

Z kongresu IAAF /MF Lekkiej Atletyki/

"Sport" Zurich nr 109

...Omawiany już od dawna problem polepszenia stanu finansowego IAAF, stał się przedmiotem dyskusji kongresu z inicjatywy przewodniczego IAAF markiza Exeter, który stwierdził, że stan kasy federacji jest bardzo niezadawalający.

Kongres postanowił zwrócić się do MKOl'u z rezolucją, by znaleziono sposób zapewnienia udziału IAAF w dochodach brutto z kart wstępu na zawody lekkoatletyczne w czasie Igrzysk Olimpijskich. Rezolucja mówi m.in.: "Mimo, że traktujemy Igrzyska Olimpijskie, jako swoje własne i jedyne mistrzostwa świata, przysparza to nam dużo strat. Gdybyśmy organizowali oddzielne mistrzostwa świata, zdobylibyśmy przy tej okazji pilnie potrzebne fundusze, zdajemy sobie jednak sprawę, że Igrzyska Olimpisjkie poniosłyby na tym poważne straty".

Jako sposób udziału IAAF w dochodach z kart wstępu sugeruje się wprowadzenie dopłaty do kart wstępu.

MKOl i przewodniczący Brundage niejednokrotnie już wypowiadali się z rezerwą odnośnie podobnych projektów, obawiając się, że ich zaspokojenie stałoby się precedensem dla roszczeń innych międzynarodowych federacji. Większość członków IAAF żywi jednak nadzieję, że w czasie przyszłorocznej sesji MKOl'u w Monachium i przewidzianego tam spotkania z delegatami międzynarodowych federacji uda się przekonać MKOl o konieczności pewnego podziału dochodów.

Zgłoszony z inspiracji Australii wniosek o odmowę kwalifikacji amatorskich studentom, którzy otrzymywali zagraniczne stypendia w zamian za swe osiągnięcia lekkoatletyczne, godził wyraźnie w uniwersytety amerykańskie.

Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusję, ale jej rezultatem jest tylko ZALECENIE dla związków, by zagranicznym stypendystom nie udzielać zezwoleń na starty w kraju, w którym otrzymali stypendia. Przewodniczący IAAF oświadczył również, że amerykańskie uniwersytety zaostrzyły warunki udzie-

lania stypendiów, przeznaczając je wyłącznie dla studentów, mogących się wykazać dobrymi postępami w nauce.

bo 6-58-jp

L'Equipe Francja nr 3854

Kongres nie podporządkował się zaleceniom Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego żądającego zmniejszenia liczby uczestników w konkurencjach lekkoatletycznych w ramach Igrzysk Olimpijskich, w sposób sztuczny, zaproponował natomiast podniesienie minimów kwalifikacyjnych, które w efekcie doprowadzą do tego samego wyniku, skoro mniejsza ilość zawodników niewątpliwie spełni ustalone warunki. Ten wniosek kongresu bezsprzecznie faworyzować będzie mocarstwa lekkoatletyczne, a szczególnie Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, których znaczna ilość zawodników jest w stanie osiągnąć wymagane minima.

Podstawy tych warunków kwalifikacyjnych zostaną opracowane przez specjalną komisję Międzynarodowej Federacji i przedłożone do zatwierdzenia na następnym kongresie w 1959 roku, tak by miały zastosowanie w odniesieniu do Igrzysk Olimpijskich 1960 roku.

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zawnioskuje także, by włączono do programu olimpijskiego nowe konkurencje kobiece: bieg na 800 metrów oraz pięciobój. Ponadto ma być postawiony wniosek w sprawie przyznania Federacji części dochodów finansowych z zawodów lekkoatletycznych rozgrywanych w ramach Igrzysk Olimpijskich.

bo 6/58 xw

"Amerykańska ocena mistrzostw Europy w lekkiej atletyce"

"Sport" Zurich nr 113

Jednym z bacznych obserwatorów mistrzostw Europy był generalny sekretarz Amerykańskiego Związku Sportowego /AAU/ p. Dan Ferris. Stwierdził on, że poziom lekkoatletyki w Europie, podniósł się ogromnie, co sprawi, że amerykańscy lekkoatleci nie będą mieli łatwego zadania, by tak, jak dotąd zagarnąć na Olimpiadzie lwią część złotych medali.

Nieco rozczarowany był Ferris radzieckimi rezultatami - "Prawdopodobnie osiągnęli oni punkt szczytowy w czasie meczu ZSRR-USA w Moskwie. Widocznie nie potrafili jednak utrzymać formy przez 3 tygodnie, tak jak tego dokonali godni podziwu Polacy".

Jeżeli chodzi o organizację mistrzostw Ferris znalazł dużo słów pochwały. Nie podobało mu się tylko ślamazarne tempo przeprowadzania poszczególnych konkurencji. Wydawało mu się również początkowo, że zbyt dużo sędziów spaceruje po boisku. Przekonał się jednak, że wszyscy oni mieli określone zadanie, które wykonali bez zarzutu.

bo 6-58-jp

"Stiepanow contra Seurin"

"L'Equipe" Francja nr 3851

Jeżeli francuscy lekkoatleci nie zasłynęli na mistrzostwach Europy w Sztokholmie, to w przeciwieństwie do nich działacze francuscy nie pominęli żadnej okazji dla narzucenia swego autorytetu.

W ten sposób pan J.R. Seurin Sekretarz Lekkoatletycznej Komisji Europejskiej i człowiek z natury swojej bardzo podejrzliwy, poprosił radzieckiego skoczka wzwyż Stiepanowa o udostępnienie mu do kontroli swojego pantofla przed rozpoczęciem konkurencji. Po dokonanej kontroli Seurin polecił Stiepanowowi usunięcie z pantofla korkowej wkładki wsuniętej pomiędzy podeszwy buta. Stiepanow, strasznie rozgniewany musiał się niestety podporządkować tej decyzji.

Po tym incydencie jest rzeczą mało prawdopodobną,by w czasie następnych wyborów w łonie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej pan Seurin uzyskał głos delegata radzieckiego.

bo 6/58 xw

Prasa szwajcarska o meczu Polska-USA

"Sport" /Zurich/ nr 98

Jak donosi "United Press" z Warszawy, na tamtejszym "Stadionie 10-lecia" odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne między powracającą z Moskwy drużyną USA i Polską, która w ostatnich latach urosła do pozycji wielkiego mocarstwa lekkoatletycznego.

...w porównaniu z przyjaźnie obiektywnym przyjęciem w Moskwie tutaj Amerykanie spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem.

...spotkanie zakończyło się spodziewanym zwycięstwem USA w konkurencjach męskich, przy czym wygrali oni tylko o jeden punkt lepiej, niż ze Związkiem Radzieckim. Z jednej strony dowodzi to wyraźnie niezwykłej,

dzisiejszej siły lekkoatletyki polskiej, z drugiej strony wynika z tego, że niektóre błędy, jakie popełnili Amerykanie w Moskwie, nie zostały jeszcze naprawione. Jedyną udaną poprawką w składzie było wstawienie do zespołu kobiecego Willie White, która zwyciężyła w skoku w dal, bijąc rekord USA. Gdyby White startowała w Moskwie, USA wygrałby mecz w ogólnej punktacji.

W konkurencjach kobiecych Amerykanki uległy nieznacznie drużynie polskiej.

Pierwszego dnia oglądało mecz 80.000, drugiego dnia 100.000 widzów.

bo 6-58-jp

Włoska lekkoatletyka na dobrej drodze rozwojowej

"Sport" /Zurich/ nr 101

Lekkoatletyka włoska wykazuje w ostatnich latach duże postępy. Źródło powodzenia leży w pozyskaniu dla tej dyscypliny szkół średnich. W zbudowanym niedaleko Neapolu ośrodku lekkoatletycznym w Formii przeszkolono w ostatnich latach wielu nauczycieli gimnastyki, którzy za dodatkowym wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 10.000 lirów, są instruktorami na nieobowiązkowych treningach lekkoatletycznych. Szkoły początkowo urządzały tylko swoje wewnętrzne mistrzostwa, potem przyszła kolej na mistrzostwa okręgowe, a obecnie i na krajowe.

Lekkoatletyka stała się tak popularna w szkołach, że z reguły szkolnemu klubowi przewodniczy lub patronuje rektor. W większych miastach zbudowano specjalne stadiony lekkoatletyczne dostępne tylko dla tej dyscypliny sportu. Korzystają z nich w pierwszym rzędzie szkoły, ale znajdują się one pod zarządem władz miejskich.

Rozwój lekkoatletyki w szkołach włoskich można już prawie porównywać ze szkołami amerykańskimi, z krajami wschodniej Europy lub wysiłkami, jakie swego czasu robił we Włoszech Rząd Faszystowski.

Jedyną słabą stroną Włochów jest obecnie to, że nie obejmują oni lekkoatletyką młodzieży robotniczej. Pod tym względem faszyści ze swym sportem wojskowym ich wyprzedzili.

Jakby jednak nie było, lekka atletyka włoska ze swym programem szkolnym zajdzie bardzo wysoko.

bo 6-58-jp

Japonia w strachu przed decyzją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego
"L'Equipe" Francja nr 3814

Japonia zagrała bardzo ważną kartę podejmując się organizacji III Igrzysk Azjatyckich. Wiedziała ona, że goście zagraniczni przejrzą każdy szczegół organizacyjny pod lupą, w szczególności zaś uczynią to członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, którzy jak gdyby poddawali Japonię egzaminowi na temat: czy jest ona godna organizacji Igrzysk Olimpijskich w 1964 roku?

W rzeczy samej nasuwają się duże wątpliwości czy szanowni członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego będą mogli uczciwie wydać swoją opinię na ten temat. Prawie wszyscy oni zniknęli natychmiast po ceremoniale otwarcia, który jak wiadomo stanowi zawsze moment najbardziej patetyczny dla każdego szanującego się działacza. Reszta, kiedy na bieżni walczą już tylko zawodnicy, należy dla nich do rzędu "okruchów".

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość panu Avery Brundage, który miał odwagę pozostać na zawodach do ich zakończenia. Nie wiem, czy pod gorącym niebem Tokio biegał on ze stadionu na stadion, tak jak ja to czyniłem, faktem jednak pozostaje, że zawodów nie unikał. Należy także podkreślić drugi znamienny fakt, że uczynił on bardzo odważną deklarację, w której napiętnował nacjonalizm japoński, zbyt często i ostro podnoszony w trakcie trwania Igrzysk.

Bo 6/58 xw

Sesja MKOl'u w Monachium
"Sport" /Zurich/ nr 97

Kanclerz MKOl'u Otto Mayer odbył wizytę w Monachium, by zebrać informacje na temat przyszłorocznej sesji MKOl'u w tym mieście. Odbędzie się ona w dniach od 22 do 27 maja. Uroczyste otwarcie przewidziane jest na dzień 24 maja, na którym obecny będzie prezydent Heuse.

Głównym punktem porządku obrad będzie przyznanie prawa organizacji Igrzysk Olimpijskich 1964 roku. Delegacje kandydujących miast zostaną przyjęte przez MKOl i po raz pierwszy na salę obrad zostaną dopuszczeni również przedstawiciele międzynarodowych federacji sportowych. Będą oni mogli zadawać pytania kandydatom na organizację Igrzysk, ale prawo wyboru kandydatów zastrzegli sobie nadal wyłącznie członkowie MKOl'u.

Generał Mac Arthur na czele Komitetu Finansującego Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego

Generał Douglas Mac Arthur, były dowódca wojsk amerykańskich na Korei objął przewodnictwo Komitetu Finansowego, którego zadaniem jest zdobycie od przemysłowców i finansistów amerykańskich, środków na ekspedycję olimpijską do Rzymu w 1960 roku.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że Mac Arthur był w 1928 roku przewodniczącym amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego i walnie przyczynił się do przyjęcia praktykowanych dzisiaj metod finansowania reprezentacji, treningu, wyposażenia i kosztów pobytu amerykańskiej ekipy olimpijskiej zagranicą.

bo 6-58-jp

Kandydatura Garmisch-Partenkirchen na rok 1964 wykluczona
"Sport" /Zurich/ nr 101

Jak oświadczył kanclerz MKOl Otto Mayer kandydatura Garmisch Partenkirchen na organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1964 roku nie może być brana pod uwagę, ponieważ sprawa ta stoi na porządku dziennym na sesji w Monachium, a przepisy MKOl mówią, że kraj w którym odbywa się sesja nie może kandydować na organizację Igrzysk, by wykluczyć w ten sposób jakiekolwiek podejrzenia stronniczości i bezpośredniego wpływu na przebieg sprawy.

bo 6-58-jp

"Wspaniałe mistrzostwa Europy w wioślarstwie"
"Sport" Zurich nr 111

Tegoroczne mistrzostwa Europy w wioślarstwie znalazły godne zakończenie przed 50 000 tłumem widzów, zgromadzonych na południowym brzegu jeziora Malta w Poznaniu. Imponujące zwycięstwo odnieśli Niemcy, których sześć łodzi spośród siedmiu zdobyło medale. Największe wrażenie zrobiła jednak nie tyle ilość medali, ile sposób, w jaki Niemcy wygrywali swe wyścigi. Taka czwórka ze sternikiem, mająca w swym składzie jednego zawodnika 18-letniego i jednego 19-letniego rozstrzygnęła już właściwie swój wyścig na połowie trasy, odpierając po tym już tylko z łatwością ataki swych konkurentów.

Niespotykaną dotychczas jeszcze w takim rozmiarze porażkę ponieśli wioślarze radzieccy. Kraje bloku wschodniego nigdy jeszcze nie pozostały tak daleko w tyle, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę, że Rumunia dojrzewa na silny kraj wioślarski.

Pokazało się, że nawet w olbrzymim Związku Radzieckim brak narybku, który potrafiłby przywrócić czołową pozycję z lat 1953-1956. W wszystkich osadach ZSRR widzieliśmy zawodników, którzy startują od czasu przystąpienia Związku Radzieckiego do Międzynarodowej Federacji Wioślarstwa i dlatego są już za starzy. Zanotować można daleko idące wzmocnienie pozostałych krajów wschodniego bloku. Wszystkie one, z wyjątkiem dominujących w latach 1932-1935 Węgrów, dobrze wypadły w repesażach. Dysponujący co prawda tylko ośmioma doskonałymi wioślarzami Rumuni, którzy wprowadzili 4 finalistów, mogą być uważani za nowe mocarstwo Wschodu. Polacy wprowadzili do finału 4 łodzie, a Czesi trzy.

Australijski skiffista Mac Kenzie posiada tak niesamowitą siłę w swych 28 uderzeniach, że właściwie bawi się ze swymi przeciwnikami. Niespodzianką byli fińscy wioślarze, znani również jako długodystansowcy narciarscy. Maskujący się na treningach Włosi pokazali, co umieją, w finałach.

bo 6-58-jp

Poznań - stolicą wioślarstwa europejskiego
"L'Equipe" Francja nr 3855

- ....

Należy stwierdzić uczciwie, że elita wioślarstwa europejskiego nie zaimponowała Poznaniowi i chyba całej Polsce, która wciąż trwała jeszcze pod wrażeniem mistrzostw lekkoatletycznych. Wielkim człowiekiem był tutaj Janusz Sidło.

Jeśli spojrzeć na listę uczestników w porównaniu z rokiem ubiegłym nie można zauważyć żadnych specjalnych zmian. Ilość uczestniczących krajów pozostała ta sama 22. Hiszpanię i Turcję nieobecnych w Poznaniu, zastąpiły Norwegia i Grecja. Ilość osad wynosiła w roku bieżącym 78 w stosunku do 77 w roku 1957. Można zanotować spadek ilości uczestniczących ósemek, 10 w stosunku do 12 w roku ubiegłym, skompensowaną przez identyczne powiększenie ilości startujących czwórek ze sternikiem. Dwójki ze sternikiem i dwójki bez sternika nie uległy zmianie. Wreszcie notujemy zwyżkę w czwórkach bez sternika i dwójkach podwójnych przy spadku o jednego skiffistę.

Ale, jeśli wejść w szczegóły stwierdzimy, że z roku na rok zachodzą bardzo poważne zmiany. Wiele krajów poważnie zmieniło swoje osady,bądź to przysłaniem zupełnie nowych osad, bądź też znacznym odmłodzeniem starych osad. Sprawa ta dotyczy szczególnie Niemiec, które przysłały pięć osad zupełnie nowych: dwie dwójki, dwie czwórki i ósemkę. Tylko dwa dalsze kraje były reprezentowane we wszystkich konkurencjach tj. Związek Radziecki i "noblesse oblige" Polska. Jeżeli przy tym niektóre kraje przysłały bardzo nieliczne reprezentacje: Francja, Szwecja i Holandia, to inne na odwrót bardzo powiększyły swoje stany, np. Włochy, Czechosłowacja i Wielka Brytania. Wreszcie rzecz godna podkreślenia i szczególnie pocieszająca: podwójne a nawet potrójne starty niektórych zawodników /w kilku konkurencjach/ zostały niemal całkowicie wyeliminowane. Dublowali swoje starty jedynie Finowie Lehtela/Pitkanen startujący w dwójce bez i w dwójce ze sternikiem, oraz Szwedzi w czwórkach. Także Rumun Veres dublował starty, ale na tym ta szkodliwa dla zdrowia zawodników praktyka kończy się, co oznacza poważny postęp w stosunku do roku ubiegłego.

bo 6/58 xw

Impresje z wioślarskich mistrzostw Europy w Poznaniu

"L'Equipe" Francja nr 3857

"W roku przyszłym na mistrzostwach w Macon zdobędziemy tytuły mistrzowskie we wszystkich konkurencjach - oświadczył w Poznaniu prezes zachodnio-niemieckiego Związku Wioślarskiego pan dr Wülfing. Niewątpliwie jest w tym stwierdzeniu wiele pyszałkowatości, jednak obserwując wyniki wioślarzy niemieckich w Poznaniu, można także słowa te uznać za prawdziwe, jeżeli nie w odniesieniu do przyszłego roku, to jednak następnych sezonów. Mistrzostwa w Poznaniu rozgrywane były przy bardzo ładnej pogodzie i ściągnęły tłumy widzów, szacowane przez organizatorów na około 25.000 do 30.000 osób. Niewątpliwie ludzie ci przyszli na tor regatowy w celach sportowych, dla zagrzewania do walki cztery osady polskie, które zakwalifikowały się do finałów,ale także dla przyjemnego wypoczynku.

Reasumując wyniki mistrzostw w Poznaniu należy stwierdzić co następuje:

1. wszystkie tytuły zostały zachowane przez Federacje, które je dotąd posiadały z wyjątkiem dwójki bez sternika, który w miejsce Anglii zdobyła Finlandia,
2. trzy osady lub indywidualności zachowały swoje tytuły. Są to: Mc Kenzie w jedynkach, Tiukałow/Biertukow w dwójce podwójnej i włoska ósemka z Moto Guzzi,
3. Niemcy zachowały swoje trzy tytuły zdobyte w Duisburgu przy odmłodzonych lub zupełnie nowych osadach.

W klasyfikacji "challenge Carlo Monti" ZSRR zajmuje drugie miejsce za Niemcami, ale tym niemniej pozostaje wielkim zwyciężonym tegorocznych mistrzostw. Związek Radziecki zachował wprawdzie swój tytuł mistrzowski, ale zamiast czterech drugich miejsc i jednego trzeciego - zdobył on już tylko dwa trzecie i dwa piąte miejsca. Rumunia zrównała się punktami ze Związkiem Radzieckim i zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji.

bo 6/58 xw

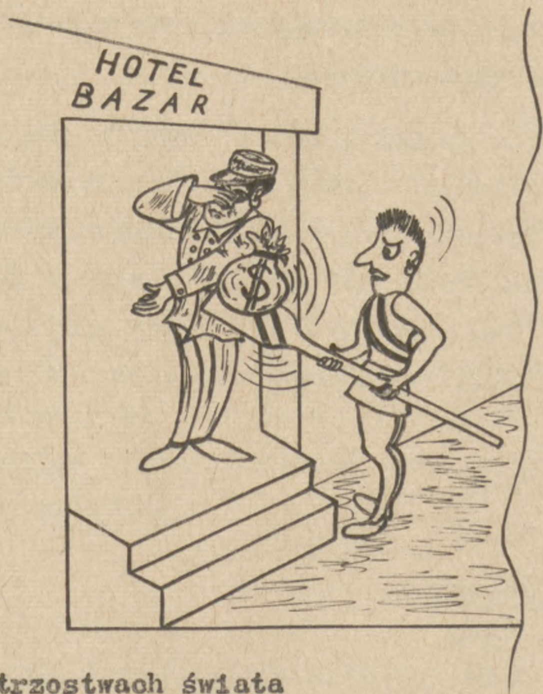
Polakom nie imponują dolary...

"L'Equipe" Francja nr 3859

Międzynarodowi delegaci i kierownicy federacji wioślarskich przybyli na mistrzostwa Europy do Poznania i zakwaterowani w najlepszym hotelu poznańskim - byli bardzo niezadowoleni z postępowania delegacji wioślarzy amerykańskich. W rzeczy samej wioślarze z Filadelfii i Buffalo mieli być tak jak pozostali zawodnicy, zakwaterowani w domu akademickim. Uważali jednak, że kwatery te nie są odpowiednie dla amerykańskiego poziomu życiowego i gromadnie udali się do hotelu "Bazar" w celu uzyskania tam kwater. W obliczu negatywnego stanowiska recepcji hotelowej, najzwyczajniej w świecie pozwolili sobie zauważyć, że dysponują wystarczającą ilością dolarów, że oczywiście zapłacą wymaganą cenę i że wobec braku wolnych pokoi należy po prostu wyrzucić z hotelu kilku delegatów międzynarodowej i narodowych federacji wioślarskich.
Mimo, że skup dolarów jest w Polsce bardzo ceniony, kierownicy polscy odesłali Amerykanów wraz z dolarami z kwitkiem. Załatwieni w ten sposób wioślarze amerykańscy mieli już tylko jedno wyjście: wrócić skąd przybyli to znaczy do domu akademickiego.

/Od redakcji biuletynu: na podstawie informacji uzyskanych od Komitetu Organizacyjnego i Biura Turystyki Sportowej stwierdzono, że Amerykanie dopiero po długich naleganiach i interwencjach kierownictwa Międzynarodowej Federacji Towarzystw Wioślarskich opłacili koszty swego pobytu i udziału w mistrzostwach dewizami.../.

bo 6/58 xw



Po kajakowych mistrzostwach świata

"Sport" Zurich nr 107

Pod względem organizacyjnym mistrzostwa świata odbyte w Pradze przeprowadzone były doskonale. Trasa świetnie przygotowana i wyznaczona. Dobrą nowością była wieża na mecie, w której mieścili się chronometrażyści, sekretarze itd. Doskonałą była speakerka, mająca do dyspozycji telewizję, z której łatwo było informować widzów o przebiegu walki na trasie.

Największe sukcesy odniosły na mistrzostwach reprezentacje krajów Wschodniej Europy ze Związkiem Radzieckim na czele, którego drużyna kobieca była nie do pokonania.

Duży krok naprzód zrobiła również Polska. Przecież jej reprezentant Kapłaniak zdobył aż dwa medale złote. W konkurencjach zespołowych przewagę wykazali zawodnicy Niemiec Zachodnich. Ich obie czwórki dominowały niepodzielnie na dystansie 10 000 m.

Wielkim przegranym stali się Szwedzi, którzy jeszcze niedawno uchodzili za przodujący naród w kajakach, a obecnie nie zdobyli żadnego złotego medalu.

bo 6-58-jp

Mistrzostwa świata w szermierce

"Sport" Zurich nr 111

Niezwykłe zakończenie miały mistrzostwa świata w szabli, ponieważ przodujący w tej broni od lat Węgrzy, wycofali się z zawodów na znak protestu przeciwko dopuszczeniu do mistrzostw węgierskich uchodźców. Polski obrońca tytułu Jerzy Pawłowski i jego rodak Ochyra,którzy urzekająco walczyli w półfinałach, nie spełnili nadziei i w ten sposób doszło do podwójnego sukcesu Rosjan.

bo 6-58-jp

Gdzie jesteście węgierscy kajakarze?

Nep Sport nr 185/58

Węgierscy kajakowcy nie potrafili odegrać większej roli na Mistrzostwach Świata w Pradze. Para Uranyi i Fabian oraz Hatlaczky to wszystko. A gdzie jest reszta tych świetnych zawodników, która wygrała jak chciała mistrzostwa świata w Macon?

W dalszym ciągu artykuł stwierdza:

1. Poziom mistrzostw w Pradze był jak dotychczas najwyższy w historii kajakarstwa.

2. Układ sił przesuwa się zdecydowanie na korzyść państw socjalistycznych.

3. Największą niespodziankę sprawili swą świetną postawą Polacy.

bo 6-58-OT

Węgrzy chwalą włoskich kajakarzy

Nep Sport nr 191/58

Po powrocie z zawodów kajakowych w Lecco trener węgierskiej kadry kajakowej Sandor Gelle oświadczył:

"Rośnie nowa potęga w sporcie kajakowym - Włosi. Odegrają oni już na Olimpiadzie w Rzymie dużą rolę. Przede wszystkim Włosi są groźni na krótkich dystansach. Robią zadziwiające postępy, np. Tognon który 3 miesiące temu na zawodach w Budapeszcie przegrywał z drugorzędnymi zawodnikami rozprawił się z całą międzynarodową czołówką. Szkoda, że nie było Kapłaniaka, byłaby to porywająca walka".

bo 6-58-OT

Przykładna postawa szermierzy radzieckich

"L'Equipe" Francja nr 3858

Światła zgasły. Nowy rozdział historii szermierki został zakończony. Wszyscy ci, którzy chcą jeszcze mówić o tych mistrzostwach zgodni są w tym, by oddać hołd szermierce radzieckiej, której postępy były źródłem zdziwienia dla wszystkich i to w miarę przebiegu poszczególnych konkurencji mistrzostw. Rosjanie postawili sobie niewątpliwie za punkt honoru właściwe psychiczne i techniczne przygotowanie swojej reprezentacji do tych mistrzostw, odbywających się przecież na terenie Stanów Zjednoczonych... Uzyskali oni w ten sposób wyjątkową kondycję, która pozwoliła im znieść lepiej niż innym, nieprawdopodobny upał panujący pod niebem Filadelfii. Dzięki pracy, której wyniki widać było na wszystkich zawodnikach, styl walki Rosjan okazał się o wiele lepszy i bardziej doskonały. Eksperci nie mogą się nadziwić nad postępami osiągniętymi przez tych zawodników. Ich całkowita równowaga sprawdziła się także w dziedzinie postawy moralnej. Musieli oni bez przerwy trzymać nerwy na wodzach, by nie reagować na postawę publiczności, wyjącej z zadowolenia, przy każdej porażce zawodnika radzieckiego. Całe szczęście, że zawodnicy radzieccy, których zachowanie zasługuje na pełne uznanie, znaleźli zrozumienie i poparcie u pozostałych zawodników, oburzonych na postawę publiczności. Rosjanie delektowali się natomiast swoim rewanżem, kiedy w walce o ostatni tytuł mistrzowski, do barażu stanęło właśnie dwóch zawodników radzieckich. Skonsternowana publiczność zachowała się spokojnie do momentu, kiedy wręczano ekipie radzieckiej puchar księcia Monaco, przy czym ponownie wznowiła swoje wycie i rzucanie sloganami politycznymi...

Nigdy nie powie się dość na temat tego, ile pracy i właściwego przygotowania trzeba dla owocnego startu w takiej imprezie. Najlepszym przykładem tego byli emigranci węgierscy Hamory i Orley. Przewaga pozostałych Węgrów nad nimi wskazuje, że jest ona wynikiem sumiennej pracy i przygotowania, bardziej niż osobistych zdolności.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zawodnicy, kierownicy, trenerzy i fechmistrze, którzy przez dwa tygodnie obserwowali mistrzostwa będą umieli wyciągnąć wnioski z walk odbytych w ramach tych, jakże owocnych zawodów...

bo 6/58 xw

Rosyjscy szermierze stosują "refleksy"

Nep. Sport nr 191/58

Redaktor Soproni w obszernym artykule poświęconym mistrzostwom świata w szermierce w Filadelfii m.in. pisze: "... rano o godzinie 7 zbudził nas hałas, odgłosy biegania, skakania, śmiechy. Na dziedzińcu Uniwersytetu w którym mieszkaliśmy kilkanaście młodych dziewcząt i chłopców ubranych w niebieskie dresy wyczynia najprzeróżniejsze łamańce pod wodzą trenera Arkadiewa i Monajenki. Przerabiają ćwiczenia rozluźniające, gimnastykę, krótkie zrywy sprinterskie lekko, w formie zabawy przez 40 minut. Potem szybko znikają".

Węgierski dziennikarz jako generalny wniosek z mistrzostw wskazuje na wprost niewiarygodną kondycję, źródło sukcesów szermierzy radzieckich.

bo 6-58-TO

O organizacji pływackich mistrzostw Europy

"L'Equipe" Francja nr 3860

Przed kilkoma dniami zakończyły się Mistrzostwa Europy w pływaniu w Budapeszcie. Mistrzostwa trwały przez pełnych siedem dni. Jak wiadomo program czysto pływacki obejmował osiem konkurencji męskich i siedem konkurencji kobiecych. Do tego dochodzą konkurs skoków oraz turniej piłki wodnej.

Czy dla tak małej ilości konkurencji okres siedmiu dni nie jest za długi? ...Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce bogatsze w biegi i inne konkurencje, trwały przecież tylko sześć dni, a mimo to nie można było uniknąć pewnego znużenia zawodami. Przypomnijmy tutaj pewne fakty historyczne.

Poprzednie mistrzostwa Europy w pływaniu trwały tylko sześć dni, a na program ich składało się siedem konkurencji męskich i sześć konkurencji kobiecych. Były one tak rozwlekłe, że w niektórych dniach widzowie asystowali tylko przy trzech do czterech minutach pływania.

Kiedy wprowadzono dodatkową konkurencję, mianowicie sztafetę 4 x 100 stylem zmiennym kobiet i mężczyzn, wszyscy byli zgodnie zdania, że przyczyni się to niewątpliwie do znacznego wzbogacenia programu mistrzostw. Na nieszczęście Europejska Liga Pływacka zdecydowała się przyjąć tę zmianę jedynie pod warunkiem, przedłużenia czasokresu trwania mistrzostw z sześciu do siedmiu dni. Rezultat: program wygląda go-

rzej, niż przedtem, w poniedziałek np. odbyły się tylko finały 100 m. stylem dowolnym kobiet i mężczyzn, oraz 200 m stylem klasycznym mężczyzn, w sumie 4 minuty biegów...
Międzynarodowe władze pływackie twierdzą, że fakt znacznego rozciągnięcia w czasie konkurencji, pozwala na lepszą regenerację sił u zawodników i zapewnia przeto regularność i równy poziom zawodów, przez cały przeciąg ich trwania. Można im łatwo zaprzeczyć, podając przykłady z Igrzysk Azjatyckich,których program zawierał cztery dodatkowe konkurencje /100 m stylem klasycznym, 100 m stylem motylkowym, 200 m stylem grzbietowym i 200 m stylem dowolnym/, a mimo to trwały tylko cztery dni. W dodatku nie przeszkodziło to zawodnikom japońskim na uzyskanie tuż po Igrzyskach, szeregu świetnych wyników.
Jak z tego wynika przyczyną rzeczywistą jest sprawa dochodów pieniężnych z mistrzostw. Zresztą sport pływacki nie jest jedyną dyscypliną sportu, która musi cierpieć na skutek warunków ekonomicznych...

bo 6/58 xw

Mistrzostwa Europy w pływaniu 1962 roku

"L'Equipe" Francja nr 3857

Następne mistrzostwa Europy w pływaniu w 1962 roku odbędą się w Lipsku. Decyzję taką podjął ostatnio kongres Międzynarodowej Federacji Pływania Amatorskiego /FINA/ w Budapeszcie. Kongres miał do wyboru dwie kandydatury mianowicie Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jednak po zrzeczeniu się ZSRR na rzecz NRD - kongres przychylił się do wniosku niemieckiego. Mistrzostwa odbędą się w ostatnim tygodniu miesiąca sierpnia i pierwszym tygodniu września.

Prezesem Federacji - kongres wybrał Węgra Rajki.

W czasie debaty odrzucony został wniosek radziecki zmierzający do wprowadzenia na przyszłych mistrzostwach Europy, konkurencji biegu na 1500 metrów stylem dowolnym kobiet.

bo 6/58 xw

Sukces Polaków na mistrzostwach w Reims

"L'Equipe" Francja nr 3857

Najlepszy Polak na mistrzostwach świata w Reims nie widział nigdy Polski... Chodzi naturalnie o Tadeusza Wieruckiego. Żyje on stale w Liège

i jest jednym z najlepszych zawodników kolarstwa belgijskiego. Ponieważ Polska nie mogła pokryć więcej niż wydatki związane z podróżą do Francji czterech zawodników - zgodziła się na prośbę Belgijskiego Związku Kolarskiego, który chciał w ten sposób nagrodzić Wieruckiego - na włączenie go do startującej w mistrzostwach ekipy polskiej. Związek polski zgodził się tym chętniej, że start ten nic go nie kosztował. A przecież o mało co, krok ten mógł Polsce przynieść tytuł...

bo 6/58 xw

"Schur... szampan... i zjednoczenie Niemiec..."

"L'Equipe" Francja nr 3857

...

Sport zbliża narody... Sukces Schura na ostatnich kolarskich mistrzostwach świata w Reims zdołał nawet zbliżyć /sportowo/ obie części Niemiec.
W rzeczy samej po zawodach - prezes zachodnio-niemieckiej Federacji Kolarskiej, pełen entuzjazmu, przybył do hotelu, w którym zamieszkiwał Schur i padł w ramiona nowokreowanego mistrza świata, swego kolegi z Niemiec Wschodnich.
Niemcy święcili następnie zwycięstwo jednego ze swoich, zapominając dzięki szampanowi, o dzielących ich granicach...

bo 6/58 xw

Przestroga przed kolarskimi mistrzostwami świata

"L'Equipe" Francja nr 3862

Wiele dyskutuje się ostatnio na temat 40.000 biletów wstępu sprzedanych w czasie trwania kolarskich mistrzostw świata zawodowców, odbytych ostatnio na trasie Gueux w Reims. Jak wiadomo w okresie poprzedzającym mistrzostwa mówiono w sposób zupełnie realny o tym, że cyfra sprzedanych biletów wstępu sięgnie 130.000 sztuk...
Naturalnie dotkniętym tymi dyskusjami i insynuacjami czuje się przede wszystkim pan Louis Daugé odpowiedzialny za organizację i powodzenie tej imprezy, w stosunku do której przyjął szereg zobowiązań i to bez zastrzeżeń. Jako wytłumaczenie tej sprawy v-ce prezes Francuskiego Związku Kolarskiego przytoczył fakt strajku kontrolerów biletowych, których szef podał się do dymisji w okresie trwania mistrzostw amatorskich. Wreszcie

pan Daugé kończy oświadczając, że gdyby nic nie naruszyło normalnego biegu sprawy, mistrzostwa dałyby dochód większy o 10 milionów franków. Na tej podstawie można stwierdzić, że faktycznie kolarskie mistrzostwa świata zawodowców dały stratę około 50% w stosunku do pierwotnych planów. Jest to bardzo znaczna suma jeśli zważyć, że kontrolerzy biletowi, których roszczenia zostały spełnione w niedzielę, mogli z powodzeniem otrzymać satysfakcję już w sobotę. W sumie jednak nie wszystko zostało stracone, ponieważ ten "chybiony strzał" pana Daugé pozwolił powiększyć deficyt posiadany przez Francuski Związek Kolarski w swoim budżecie, do sumy 7 milionów franków...

bo 6/58 xw

Krytyka radzieckich władz piłki nożnej
"Sport" /Zurich/ nr 91

Przez dłuższy czas wyeliminowanie Związku Radzieckiego z piłkarskich mistrzostw świata nie było komentowane w prasie radzieckiej.Dopiero niedawno red. Kisielow poddał ostrej krytyce na łamach "Komsomolskiej Prawdy" ludzi odpowiedzialnych za rozwój tej dyscypliny sportu. Z nieprzyjemnymi zarzutami spotkali się przede wszystkim Naczelnik Wydziału Piłki Nożnej w GKKF Antipienok i trener Kaczalin.

Nikt nie zatroszczył się o odmłodzenie drużyny, która wygrała turniej olimpijski w Melbourne, pisze red. Kisielow. Przeciętna wieku tej drużyny wynosiła 26 i pół roku. Przeciętna ta naturalnie po trzech latach podwyższyła się. Przestarzałą jest również reprezentacja B, a drużyna juniorów w ogóle nie została poddana egzaminowi w spotkaniach międzynarodowych.

Niewłaściwie przeprowadzano przygotowania. Dobierano sobie słabych partnerów, co przynosiło co prawda dobre wyniki, ale było bez znaczenia w toku przygotowań do mistrzostw. Kondycja reprezentacji również nie była najlepsza. Inne zagraniczne drużyny obserwowane w Szwecji, sprawiały daleko świeższy wygląd. Forsowano kondycyjny trening, a zaniedbano technikę. Przez dwa lata bezskutecznie szukano dobrego fachowca dla podniesienia techniki, a właśnie drużyny technicznie dobre święciły triumfy na mistrzostwach.

Antipienok wykazał duży brak odwagi, nie wstawiając do gry rezerwowych graczy, mimo że zabrał do Sztokholmu 22 zawodników.Przecież nie pojechali oni w celach turystycznych.

Niesłuszne były kombinacje ze składem. Najpierw oparto go na moskiewskim "Spartaku", potem zmieniono cały atak nastawiając się na "Torpedo". W końcu na 15 dni przed mistrzostwami, po meczu z Anglią, znowu zmieniono skład wstawiając do niego graczy, którzy nigdy ze sobą jeszcze nie grali.

Trzeba wyciągnąć naukę z mistrzostw świata i porządnie przygotować się do obrony tytułu w olimpijskim turnieju w Rzymie.

bo 6-58-jp

Reorganizacja w jugosłowiańskiej piłce nożnej
"Sport" /Zurich/ nr 91

Zapowiedziana od roku reorganizacja jugosłowiańskiej piłki nożnej wchodzi obecnie w stadium realizacji. Ilość drużyn w I lidze zmniejszono z 14 na 12. Utworzono również II nie amatorską ligę, która gra w dwóch grupach - Wschodniej i Zachodniej, z których każda ma po 12 drużyn.

Gracze nie amatorscy zobowiązani są do podpisania kontraktu z klubem na co najmniej 3 lata /najwięcej 5 lat/.

bo 6-58-jp

Szykany amerykańskich władz wobec szermierzy węgierskich
"Sport" Zurich nr 105

W samolocie wynajętym przez Międzynarodową Federację Szermierki przybyły do Filadelfii drużyny Węgier, Niemiec, Francji i Włoch. 22-osobowa ekipa węgierska była zmuszona pozostać na lotnisku kilka godzin dłużej, niż ich towarzysze podróży, ponieważ władze amerykańskie przeprowadzały dokładną identyfikację ich dokumentów podróżnych.

Budowa "Domu Sportu" w stolicy Szwajcarii
"Sport" Zurich nr 108

Towarzystwo totalizatora sportowego w Szwajcarii postanowiło wyasygnować sumę 250.000 frs na budowę "Domu Sportu" w Bernie. Znajdą tam pomieszczenie biura Szwajcarskiego Związku Ćwiczeń Cielesnych, Komitetu Olimpijskiego oraz archiwa szwajcarskich związków sportowych. W tym samym domu szereg lokali wynajmie związek piłki nożnej.

bo 6-58-jp

Prawda o wyczynowym sporcie francuskim

"L'Equipe" Francja nr 3853

Po ostatnich wynikach uzyskanych przez sport francuski w poszczególnych dyscyplinach można dojść do następujących wniosków:
w sportach zespołowych, gdzie dominują walory moralne można mówić o bezspornych osiągnięciach /Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej i tournee reprezentacji francuskich rugbystów w Afryce Południowej/.

W sportach indywidualnych, gdzie przeważają walory techniczne zanotowano niepokojącą słabość Francji /Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce i w pływaniu/.

Aktualnie więc sport francuski cechuje poważne opóźnienie w dziedzinach wartości techniki indywidualnej, a opóźnienie to kompensują w części osiągnięcia w sportach zespołowych. Ale wystrzegajmy się tej brutalnej generalizacji. Jest rzeczą niewątpliwą, że w piłce nożnej i rugby zawodnicy nasi dali dowody wspaniałej kondycji, energii i woli zwycięstwa. Nikt jednak nie dał im lekcji zręczności i umiejętności wyjątkowych. Jest oczywistym faktem, że Kopa może być uważany za jednego z najlepszych taktyków i techników mistrzostw świata w piłce nożnej, a Mias, Lacase i Danos można po występach w Południowej Afryce uważać za wspaniałych wirtuozów rugby. Jest zjawiskiem bardzo rzadkim, by dobra ekipa nie opierała się na jednej czy dwóch wybitnie uzdolnionych jednostkach.

W przeciwieństwie do tych faktów w zawodach, które odbyły się na przestrzeni ostatnich tygodni zabrakło naszym zawodnikom ducha zespołowości. Nawet w sporcie indywidualnym i matematycznym, jakim bez wątpienia jest lekkoatletyka, konieczne są takie zalety jak zbiorowy entuzjazm, przechodzenie samych siebie. Przyjrzyjmy się Anglikom i Polakom, a na ich tle Francuzom. Nadzwyczajne wyniki zawodników tych krajów muszą zdumiewać każdego, wtedy kiedy wśród naszych zawodników, słabsze wyniki jednych odbijały się negatywnie na całej ekipie.

bo 6/58 xw

Igelitowa skocznia narciarska w Budapeszcie

Nep Sport nr 186/58

W Budapeszcie otwarto igelitową skocznię narciarską. Maksymalna długość skoków 45 m.

Budowa skoczni trwała niecałe dwa lata.

bo 6-58-OT

Po sukcesie węgierskich waterpolistów

Nep Sport nr 189/58

Wreszcie w jednej dyscyplinie mamy ponownie duże sukcesy,- pisze gazeta. Węgierscy waterpoliści wznieśli się na niespotykany dotąd poziom wygrywając Mistrzostwa Europy. To chyba najlepsza drużyna wszystkich czasów. Przyczyny sukcesów?

Doskonałe zgranie zespołu osiągnięte indywidualizacją treningu poszczególnych zawodników.

W ocenie poszczególnych drużyn turnieju znajdujemy następującą opinię o Polakach:

"Polacy dopiero pod koniec turnieju rozkręcili się na dobre.Wskazuje to na to, że nie mieli spotkań z silnymi przeciwnikami".

bo 6-58-OT

Precz z granicami państwowymi w sporcie

"L'Equipe" Francja nr 3870

Z wielką ulgą dowiedzieliśmy się, że uczestnikom z krajów Europy wschodniej zaproszonym do udziału w międzynarodowym turnieju koszykówki o puchar Merano - zostały wreszcie udzielone włoskie wizy wjazdowe i,że turniej ten mimo opóźnienia, będzie mógł być przeprowadzony normalnie, jeśli się wyłączy nieobecność Polaków, którzy uznali za stosowne odwołać swój przyjazd ze względu na powolność administracyjną Ambasady Włoch w Warszawie.

Te trudności z uzyskaniem włoskich wiz wjazdowych stają się czymś alarmującym, tym bardziej, że dzieją się na dwa lata zaledwie,przed organizacją Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Wydaje się, że mamy prawo zapytać się, czy te trudności nie będą także istniały w momencie przeprowadzania samych Igrzysk, od których żądamy przecież, by umożliwiły

przedstawicielom wszystkich ras i opinii na lepsze poznanie i cenienie się wzajemne.

Trudności te, następujące po incydentach budapesztańskich - ekspulsji z Węgier naszego kolegi redaktora André Bibal, poprzedzonej odmową udzielenia wizy węgierskiej p.p. Louis Vincent i J.B.Grosborne - upoważniają nas do wyrażenia swoich w tym względzie obaw, zważywszy, że naszym zdaniem wielkie międzynarodowe imprezy sportowe nie powinny w żadnym wypadku być zaplamiane jakimikolwiek warunkami politycznymi.

Nasi przyjaciele włoscy zrozumieli to dostatecznie wcześnie, lecz ich wahania połączone z niedawnymi błędami węgierskimi, jeszcze raz przykuwają naszą uwagę na ten problem wiz, bowiem naszym zdaniem kraj nie będący w stanie zapewnić gościnności gościom zagranicznym, nie powinien być w żadnym wypadku upoważniony do organizacji międzynarodowych imprez sportowych.

Wiele razy już utrzymywano że sport nie uznaje granic. Jest wielki czas,by twierdzenie to zostało wreszcie udowodnione...

bo 6/58 xw

Ciekawa inowacja protokolarna

"L'Equipe" Francja nr 3870

Niedawne spotkanie lekkoatletyczne Francja-Anglia nie zakończyło się, jak wszystkie poprzednie - tradycyjnym bankietem.

Francuski Związek Lekkoatletyczny, który, co by na ten temat nie powiedzieli złośliwcy, ma niekiedy doskonałe pomysły, uważał za stosowne skonsultować przed meczem z Brytyjczykami sposób zakończenia oficjalnego spotkania. W związku z tym postawiono Anglikom zapytanie:
Co wolicie, wieczór gastronomiczny, czy też... Folies Bergères?..."
Jak jeden mąż Anglicy wypowiedzieli się za Folies Bergères...

bo 6/58 xw

Kondycja rumuńskich sędziów piłkarskich

"L'Equipe" Francja nr 3869

Przed dopuszczeniem do sędziowania rozgrywek o mistrzostwo Rumunii - piłkarscy sędziowie rumuńscy zostali zobowiązani do udziału w następujących konkurencjach: biegi na 80 i 1500 metrów płaskie oraz skok

w dal. Przyczyna: chodziło o ustalenie czy posiadają oni dostateczną kondycję dla prawidłowego używania gwizdka sędziowskiego. Wszyscy uczestnicy tych konkurencji przeszli je z wynikiem pozytywnym...

bo 6/58 xw

Sprawy ograniczenia liczebności uczestników Olimpiady

"L'Equipe" Francja nr 3866

Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w Rzymie - Włoski Narodowy Komitet Olimpijski - podjąwszy postanowienie o potrzebie ograniczenia liczby uczestników poszczególnych dyscyplin sportowych, zwrócili się do Międzynarodowych Federacji z prośbą o podanie sposobów jakimi Federacje te zamierzają wprowadzić te ograniczenia.

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna podjęła odpowiednie decyzje w sierpniu br. Każdy Narodowy Komitet Olimpijski będzie mógł odtąd: zgłosić jednego zawodnika bez względu na uzyskiwane przez niego wyniki, natomiast zgłoszenie drugiego i trzeciego zawodnika uzależnione będzie od uzyskania określonych wyników, które mają być ustalone przez Komisję Międzynarodowej Federacji.

Z kolei ogłosiła swoje decyzje w tym zakresie Międzynarodowa Federacja Pływania. Zaproponowała ona mianowicie, aby liczba uczestników z każdego kraju była odtąd ograniczona do dwóch zamiast, jak dotychczas do trzech zawodników.

Z tych dwóch rozwiązań, rozwiązanie lekkiej atletyki jest bezsprzecznie bardziej rozsądne. Niewątpliwie rozwiązanie to nie jest idealne.Skoro liczba uczestników w lekkiej atletyce zostaje ograniczona do trzech, nie zobaczymy jeszcze na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie czterech czy pięciu sprinterów amerykańskich w finale setki, mimo że może się okazać, że sprinterzy ci są najlepsi w świecie.

Ale decyzje w lekkiej atletyce nie pogarszając istniejącej sytuacji, eliminują jednak z Igrzysk szereg zawodników, którzy nie mają niczego do szukania w tych zawodach.

Natomiast decyzje Międzynarodowej Federacji Pływania są całkowicie absurdalne i demagogiczne. Gdyby decyzje te zostały przyjęte przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Australia, która bezspornie ma na przykład trzech najlepszych zawodników w biegu na 100 m stylem dowolnym kobiet i mężczyzn zostałaby pozbawiona brązowych medali olimpijskich, które jej się bezsprzecznie należą, a niezależnie od tego obniżono by bardzo

poważnie poziom sportowy zawodów. Bez wnikania w szczegóły tej absurdalnej decyzji można w ciemno stwierdzić, iż została ona niewątpliwie przegłosowana większością członków europejskich...

bo 6/58 xw

Paradoksalny przypadek Schura

"L'Equipe" Francja nr 3867

Gustaw Adolf Schur pochodzi z Niemiec Wschodnich, ma 27 lat /dwa lata starszy od Baldiniego/ i zdobył niedawno w Reims tytuł mistrza świata na szosie w konkurencji "amatorów".

Zwycięstwo Schura, który zajął już kilka razy miejsce w czołówce na poprzednich mistrzostwach, oraz zwyciężył w "Wyścigu Pokoju", przysporzyło wiele kłopotów autorytetom z kolarstwa międzynarodowego.
W rzeczywistości bowiem Schur nie odpowiada pojęciom amatorskiego mistrza świata w krajach zawodowego kolarstwa. Dla Zachodu tytuł mistrza świata amatorów nagradza zawodnika rewelacyjnego i nadzieję na przyszłość. Dla Wschodu ten sam tytuł, zdobyty w tych samych warunkach, oznacza ukoronowanie kariery zawodnika.

Schur uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne i na mecie nie był wcale daleko za Baldinim, wówczas jeszcze amatorem. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że w Reims, startując w konkurencji zawodowców Schur nie znalazłby się daleko od zwycięzcy Baldiniego. Ma on bowiem duże doświadczenie, inteligencję i klasę dobrego zawodowego kolarza zachodniego. Ale Schur nigdy nie będzie mógł przekroczyć tej bariery, bowiem w jego kraju zawodowstwo jest z a k a z a n e. Czy w tej sytuacji Międzynarodowa Unia Kolarska nie mogłaby rozszerzyć swoich przepisów i koncepcji w ten sposób,by umożliwić tak jak w piłkarstwie, by amatorzy krajów Europy wchodniej mogli startować w oficjalnych imprezach łącznie z zawodowcami zachodnimi. Nawet Igrzyska Olimpijskie nie powinny być tutaj żadną przeszkodą. Zresztą kolarstwo nie jest na pewno bardziej niezbędne Igrzyskom Olimpijskim niż piłka nożna, skoro organizuje swoje własne mistrzostwa świata poza Igrzyskami...

bo 6/58 xw

Wyk. P.W. ZPS, z.591, n.300+10.